Przecznica w Górach Izerskich

Przecznica to mała, żeby nie powiedzieć bardzo mała, miejscowość w Górach Izerskich. Dzisiaj położona poza głównymi terenami turystycznego zainteresowania przybywających tutaj gości, przed II wojna światową była bardzo popularnym miejscem odpoczynku oraz bazą do wyruszania na wycieczki po okolicy bliższej i dalszej. Porównując dostępne dane statystyczne nie możemy wręcz uwierzyć by przyjeżdżało tutaj tak wielu turystów. A jednak. Czym zatem przedwojenni gestorzy bazy wypoczynkowej przyciągali potencjalnych gości. Otóż wydaje się, że podstawowa sprawa to życzliwość z jaką mieszkańcy podejmowali letników. Piszę letników gdyż większość bazy noclegowej przystosowana była do udzielania gościny w okresie letnim. Gospodarze często na ten okres przenosili się do stodół a swoje domy użyczali przyjezdnym. W okolicy było wytyczonych kilka szlaków turystycznych. Magnesem przyciągającym chętnych była panorama z Jelenich Skał położonych na zboczu Tłoczyny. Poza tym organizowano tu wiele imprez, choćby bale maskowe. Oczywiście uczestnicy tych bali mieli możliwość wypożyczenia masek i stosownych strojów. Turyści dzielili się na takich, którzy wyruszali rano na szlak by pod wieczór powrócić korzystając z dostępnych środków lokomocji, których o dziwo wcale nie było mniej jak dzisiaj, oraz na takich którzy rano wyjeżdżali choćby do Świeradowa Zdroju i stamtąd pieszo zmierzali w stronę miejsca noclegu.

Sołtys wsi Przecznica pani Magdalena Krajewska przedstawia autorów: Marię Höfer i Andrzeja Zuterka.
Foto: Krzysztof Tęcza

W Przecznicy istniało m. in. kółko teatralne, chór dziecięcy i mieszany, towarzystwo cyklistów, klub gimnastyczny, zespół folklorystyczny, towarzystwo turystyczne. Wyroby niektórych z działających tu firm znane były daleko poza granicami miejscowości. Przykładem tego jest choćby ser znany jako „Przecznicki Camembert". Najbardziej jednak „rozsławił" tą miejscowość fakt urodzenia na początku XX wieku cielaka z dwiema głowami i dwoma ogonami. Pocztówka z jego wizerunkiem była jedną z najbardziej znanych pocztówek w tamtym okresie. Wśród przebywających tutaj osób wyróżnia się Arno Henschel, znany malarz, grafik i rysownik tworzący w pierwszej połowie XX wieku. Zachowało się wiele jego obrazów, na których uwiecznił piękno tych okolic.

Myślę, że przytoczony powyżej wstęp jest wystarczający do zaprezentowania wydarzenia jakie miało miejsce w Przecznicy w dniu 30 kwietnia 2013 roku. W wiejskiej świetlicy spotkali się mieszkańcy wsi oraz miłośnicy tych stron. Okazją była prezentacja napisanej przez Marię Höfer i Andrzeja Zuterka publikacji **„Przecznica w Górach Izerskich, historia i widokówki"**. Autorzy marzący o spokojnym życiu

w zacisznej okolicy gdy zobaczyli stary, wymagający remontu dom w Przecznicy, nie wahali się zbyt długo. Kupili go, zawinęli rękawy i wzięli się do ciężkiej pracy. Gdy doprowadzili budynek do prawidłowego stanu zaczęli rozglądać się po okolicy. Zaciekawieni dużą ilością opuszczonych domów pytali się o przyczyny takiego stanu rzeczy sąsiadów. Wtedy poznali pierwsze fakty z przeszłości, zarówno tej powojennej jak i przedwojennej. Zaczęli poznawać dawnych mieszkańców przyjeżdżających tu w odwiedziny. To czego się dowiadywali wyzwoliło w nich chęć by zacząć gromadzić wszystko z myślą o napisaniu historii miejscowości. Zaczęli szukać starych dokumentów. Podstawowe informacje dawały im stare karty pocztowe (dobrze ponad sto pięćdziesiąt sztuk). Dotarli do byłego mieszkańca Przecznicy, pana Johema Birka, posiadającego wiele cennych dokumentów i informacji. Poza tym korzystali z danych zgromadzonych w archiwach, muzeach oraz w literaturze.

Po piętnastu latach pobytu w Przecznicy, uważając się, i słusznie, za ludzi stąd, autorzy wrośli w miejscową społeczność na tyle, że mogą spokojnie o swoim miejscu zamieszkania mówić, iż jest to ich dom, prawdziwy dom. Mogą powiedzieć, że czują więź łączącą miejscowe społeczeństwo, które tak jak przed wojną, znowu jest sobie wzajem życzliwe i chętnie sobie pomaga. Do tego, nie czując zbędnych uprzedzeń, mieszkańcy wsi nawiązują kontakty z przyjeżdżającymi tu przedwojennymi obywatelami wsi. Dlatego też książka o Przecznicy została wydana zarówno w języku polskim jak i niemieckim.

Burmistrz Mirska Andrzej Jasiński Foto: Krzysztof Tęcza

Obecny na spotkaniu Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk, pan Andrzej Jasiński, dziękując autorom za ich trud, słusznie zauważył, że gdy wszystkim wydaje się, że już wszystko znają, nagle przyjeżdżają nowi ludzie, z nowym spojrzeniem, i okazuje się, iż zauważają oni w inny sposób to co wszyscy widzą codziennie. Do czego zdążyli się już przyzwyczaić. To nowe spojrzenie przyczynia się także do ożywienia w codziennym, wydawało by się monotonnym życiu danej społeczności.

Przyjeżdżając na to spotkanie byłem ciekaw autorów, ich motywacji do podjęcia się tak ciężkiego zadania. W pewnym sensie spodziewałem się tego, co od nich usłyszałem. Powody są zawsze takie same. Chęć poznania historii związanej z nowym miejscem mojego ziemskiego pobytu, mojego domu, jego okolicy i ludzi, którzy mieszkali tu przede mną. Ja jednak zauważyłem coś co zdarza się o wiele rzadziej. Otóż ile razy pan Andrzej Zuterek opowiadał nam o swojej pracy, o poszukiwaniach dokumentów, o poznawaniu nowych ludzi, jego oczy błyszczały coraz jaśniej. Widać było, że to prawdziwy pasjonata, że żyje tym o czym opowiada. I właśnie dlatego jestem pewien, że omawiana publikacja będzie wartościową pozycją. Bo same suche fakty nic nie znaczą gdy w ich opracowanie nie włoży się choć trochę uczucia.

Krzysztof Tęcza